

# Ludwik Bernacki

---

## Trzy biografje Ignacego Krasickiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 22/23/1/4, 523-534

---

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- Głupić to, który z wodą mogąc przyjść na miejsce,  
 Wzdam płynie przeciw wodzie a ona tak niechce,  
 195 Ów niecirpliwy umysł, albo niećwiczony  
 Nie przyjmuje tej nauki, gardząc z każdej strony.  
 Ja tam wolę przystąpić, kędy mi nie lają  
 Ale upominaniu memu miejsce dają;  
 Albowiem głupstwo taki pokazuje z siebie  
 200 Kto matce broni płakać syna na pogrzebie.  
 Nie przyjmieć ona tego, bowiem się uparła  
 Na to, aby i z synem wspolek umarła.  
 I poko w tym będzie trwać w przedsięwzięciu swoim  
 Poty jej syn będzie tak na myśli drogim.  
 205 Iż już nadeń żadnego mieć nie będzie chciała  
 Milszego, chociażby też o milszych słyszała.  
 Nie tamci tego miejsce hamować jej z tego  
 Ale gdzie już tym płaczem żalu ulży swego.  
 Toż dopiro łagodnie cieszyć ją przystoi  
 210 Mówiąc, że tam zdrowie jest, gdzie się płacz ustoi,  
 Na czas dane lekarstwo choremu się godzi  
 A wino niedostałe i zdrowemu szkodzi.  
 Takież jeśli nie na czas idziesz do chorego  
 Ujrzysz więc, iż w takowym nie dokażesz swego.  
 215 Aż kiedy ma się k temu, by rychło był zdrowy,  
 Toż dopiro w nim stanow taki zwyczaj nowy.  
 Z mego upominania, które mam przy sobie  
 Nigdy niech próżnowanie niema miejsca w tobie,  
 To abowiem sprawuje, iż więc zamiłujesz.  
 220 Wszystko się złe buduje na tym, gdzie prożnujesz.  
 Bytność stąd złości biorą i tym się cukrują  
 Ktorego czasu ciebie, krom pracy najdują  
 Jeśli zaś ....

*Ryszard Skulski.*

### Trzy biografje Ignacego Krasickiego.

Podczas gromadzenia materiałow do większej publikacji o księdzu biskupie warmińskim, natrafiliśmy na trzy bliżej nieznane życiorysy Krasickiego, które poniżej ogłaszamy.

Pierwszy z nich, sporządzony własną ręką Adama Naruszewicza, w r. 1780<sup>1)</sup>, należał niewątpliwie do pocztu owych biografij, które Stanisław August polecił ułożyć znakomitemu historykowi, jako objaśnienia portretów, przedstawiających

<sup>1)</sup> Autograf w rkpisie Biblioteki Ossolińskich 46, k. 20 v. (nr. 59). Kodeks ten zawiera dykjonarz historyczno-biograficzny, który miał stanowić uzupełnienie „Nowego dykjonarza historycznego“ ks. Chaudona (Warszawa, 1783—1787); por. Estreicher, Bibliografja t. XIV, s. 150.

uczestników „obiadów czwartkowych“, malowanych przez Ludwika Marteau<sup>1)</sup>; drugi spisał około r. 1803 Ignacy Krasicki (ur. 1767, um. 1845), ukochany synowiec biskupa, ojciec Karola Krasickiego z Baranowa<sup>2)</sup>; trzeci wyszedł również z pod tego samego pióra<sup>3)</sup>.

Wymienione biografje mają powagę źródeł, a zawarte w nich szczegóły nie będą obojętne przy opracowaniu dokładnej monografji o księciu poetów stanisławowskich<sup>4)</sup>.

## I.

*Adam Naruszewicz: Krasicki.*

Ignacy hrabia Krasicki, herbu Rogala, urodził się w r. 1735 dnia 3 lutego z Jana kasztelana chełmskiego i Anny Starzechowskiej, herbu Nieczuja. Najstarszy z pięciu braci, oddany do szkół uczył się we Lwowie u Jezuitów. Przedsięwziwszy stan duchowny, mieszkał w seminarjum warszawskim Ś. Krzyża u Misjonarzów, przez trzy lata: potem jeździł do Rzymu dla dopełnienia nauk stanowi swojemu przyzwoitych.

Za powrotem do ojczyzny został naprzód kanonikiem kijowskim: potem proboszczem przemyskim, w której kapituły obrany w r. 1765 deputatem na trybunał koronny, temuż trybunałowi prezydował. Król Stanisław August, którego Krasicki przy koronacji kazaniem witał w kościele warszawskim Ś. Jańskim, chciał go mieć przy boku swoim i mieszkanie w zamku naznaczył.

Wkrótce Krasicki z łaski królewskiej otrzymał koadjutorją na biskupstwo warmińskie, a śmierć rychło zaszła Adama Grabowskiego, biskupa, dała wstęp do objęcia tej katedry. Ozdobiony orderem Ś. Stanisława wyjechał do Francji, gdzie przez czas niejaki przemieszkawszy i powróciwszy do ojczyzny, bawi się rządzeniem diecezji, pomnażaniem w księgi i rękopisma biblioteki helzberskiej, czytaniem i pismami różnemi.

<sup>1)</sup> Część (ośm) tych życiorysów w rkpisie Muzeum XX. Czartoryskich 1748 (s. 1—21); jest to autograf Naruszewicza z wyjątkiem biografji ks. Gawrońskiego, Szembeka i pierwszej połowy żywota Mokronowskiego; życiorysy Mniszcha i Poniatowskiego poprawiane są ręką Stanisława Augusta. Biografie, o których tu mowa, ogłosiły w r. 1826 „Rozmaitości“ (dodatek do „Gazety Korespondenta Warszawskiego“), wznowił je później Edward Rastawiecki (Słownik malarzów polskich. T. II. Warszawa, 1851, s. 19—36).

<sup>2)</sup> Rkpis Archiwum hr. Krasickich w Bachórcu. Por. o nim wzmiankę Ignacego hr. Krasickiego (um. 1925) w „Kwartalniku historycznym“ (R. XVI, 1902, s. 707).

<sup>3)</sup> Rkpis Biblioteki Ossolińskich 333, k. 195—196 v. Por. o tym życiorysie uwagi Antoniego Kurpiela w „Pamiętniku Literackim“ (R. I, 1902, s. 678).

<sup>4)</sup> Zaznaczamy tutaj, że Aleksander hr. Krasicki (um. 1883) skreślił krótki życiorys Ignacego Krasickiego do użytku Ksawerego Preka, wydawcy „Wizerunków znakomitych ludzi w Polsce“ (Kraków, 1829 i n.). Mieści się on w liście A. Krasickiego do Preka z dnia 8 stycznia 1830 (rkpis Biblioteki Ossolińskich 3109).

Zabór kraju przez Prusaków umniejszył mu intrat: a na samego ściślejszy mieszkania w Warmji obowiązek włożył. Poddany nowemu panu umiał sobie grzecznością, nauką i wymową zaskarbić u niego szacunek oraz żądanie, aby w Berlinie bywał. Pamiętny Krasicki na pierwiastkowe źródło krwi swojej w Polsce, a łask odebranych w polskim monarsze, bywa czasem w Warszawie, a cokolwiek w warmińskiej samotności swojej dla pomnożenia literatury narodowej, zwykłym sobie, gładkim, płynnym i dowcipnym napisze piórem, udziela nam na czwartkowych posiedzeniach, których jest uczesnikiem, pociechą i ozdobą. Król przed czterma laty ozdobił go orderem Orła Białego. Dzieła jego w wolnej i związanej mowie wyszły z druku: 1) Myszeis czyli poema pocieszne o strawieniu bajecznego księcia Popiela przez myszy, 2) Wojna Chocimska, poema o wygranej pod Chocimem w r. 1621, 3) Satyry, 4) Bajki, 5) Dwa poemata o mnichach: jedno Monachomachia drugie Antimonachomachia, 6) Wiersz do Lucińskiego i Rodkiewicza, oraz innych kilka w foliałach, które zbioru swego czekają, 7) Przypadki Doświadczynskiego, romans, 8) Pan Podstoli, 9) Historia, bez wymiany jaka: to jest krytyka dawnych czasów i pism starożytnych, 10) Kilka komedyj.

Liczy Krasicki lat wieku swego 45.

## II.

***Ignacy Krasicki: Krótki opis życia JO. Ignacego hrabi Krasickiego, księcia arcybiskupa gnieźnieńskiego.***

Stryj mój, który tyle sławy krajowi i familji swojej przez swe cnoty, sprawowanie urzędów i swe pisma przyniósł, urodził się w Dubiecku dnia 2 lutego 1734 r.; chował się w młodym swym wieku przy ciotce swojej Sapieżynie, wojewodzinie mściśławskiej, tam najpierwszy gust do nauk nabrał. Ona bowiem i rozsądek męski posiadała i chęć nadzwyczajną aplikacji do nauk. Był w seminarjum warszawskim, skąd wyszedłszy, bawił się podług zwyczaju tamtych czasów najprzód przy Sierakowskim, biskupie naówczas przemyskim, a potem arcybiskupie lwowskim, ćwicząc się w potrzebnych naukach do stanu swego, niemniej sposobiąc się do usług krajowych, jako od nich stan jego nie oddalał. Bawił się także czas nie mały przy Sołtyku, biskupie najprzód kijowskim a potem krakowskim. Niemniej bywał [w] wielu domach krewnych swoich, wszędzie najmilej przyjmowany, przy pięknej bowiem figurze i twarzy, miał dowcip najprzyjemniejszy w społeczeństwie, od młodości najzabawniejszy, prócz tego, do nauk aplikując się, czynił posiedzenie z sobą i miłym i użytecznym. Bardzo młodo został proboszczem katedralnym przemyskim. Genjusz jego poetycki od dzieciństwa można było poznawać; najpierwsze jego były wiersze dla przypodobania się matce; tłumaczenie psalmów i pieśni pobożne. Widząc matka, że do jego talentów udoskonalenia zwiedzenie obcych krajów pomoże, wyprawiła go do Włoch, gdzie w czytaniu

najpierwszych dzieł, w opatrywaniu najpiękniejszych i najciekawszych czynów, w obcowaniu z uczonemi i znakomitemi w rozmaitych talentach ludźmi, ugruntował w sobie skłonność aplikacji do nauk; jakoż w całym swym życiu lubił nauki, kunsta wyzwolone i doszedł, że posiadał w swojej galerji wiele najpiękniejszych dzieł malarzy, snycerzy. Biblioteka także i co do wyboru dzieł, i liczby zaświadczała wiadomość nauk i jej doskonalenie; wiele on z niej czerpał, ale wiele także winien był swemu genjuszowi. Powróciwszy do kraju, bawił się najczęściej w Warszawie, gdzie [z] znakomitszemi naówczas młodemi ludźmi w najściślejszej żył przyjaźni, osobliwie których skłonności z jego bardziej zgadzały się. Jego upodobanie w naukach ściśle zrobiły związki między nim a Stanisławem Poniatowskim, naówczas stolnikiem litewskim, i Adamem Czartorijskim, równie także w naukach kochającemi się. Ta to przyjaźń sprawiła, iż gdy Stanisław Poniatowski królem został, równie go kochał będąc na tronie jak pierwej, a najlepiej znając jego zdatność, nie można się dziwić, że żadnej nie opuszczał okoliczności, w którejby mu co dobrego nie uczynił. Prócz bowiem wielu beneficjów, kanonji opactwa wąchockiego, wkrótce po wstąpieniu na tron uczynił go prezydentem trybunału koronnego, na tym urzędzie równie rozumem, tak cnotą zasłużył sobie na sławę. Był marszałkiem tego trybunału Ignacy Cetner, wojewoda bełzki, cioteczno-rodzony jego brat, równie imie nieskazitelnego sędziego zasługujący. Po skończonym tym urzędzie wkrótce został koadjutorem biskupstwa warmińskiego; nie długo nim był, bo we dwa miesiące Grabowski umarł, a on został księciem biskupem warmińskim na początku roku 1767. Zostawszy senatorem, równie się okazał dobrym obywatelem jak był sędzią. Podczas wzięcia senatorów przez Moskwę na sejmie 1768 r. oświadczył swe zdanie, iż kiedy nie można wolnie radzić na sesjach, lepiej jest na nie nie chodzić, i nie być przymuszonym obcej przemocy słuchać; nie bywał więcej w senacie i do gwałtów, przez Moskwę czynionych, bynajmniej nie należał. Podczas konfederacji barskiej, nie chcąc oczywiście do niczego należeć, wyjechał do Paryża; nie rad był okazać królowi swoją niewdzięczność za tyle odebranych od niego łask; mając wielu krewnych i przyjaciół w konfederacji, po jej rozproszeniu, pomimowiednie świadczył i wspierał biednych swoich rodaków, bardziej z miłosierdzia, niż przez sprzeciwianie się królowi, któremu był wdzięczny. Po pierwszym podziale Polski województwa pruskie i Warmja dostały się pod panowanie króla pruskiego; zaraz po odebraniu kraju intryaty jego zmniejszono do czwartej prawie części; wielce ta zmiana intryaty interesa jego popsowała, pomimo bowiem znacznych pierwej dochodów więcej ekspensował i dlatego znaczne długi zrobił, które, żeby były zapłacone, musiał połowę zostawionej mu intryaty oddawać na spłacenie tych długów. W tym przypadku pokazał stałość, najprzód bowiem widać było cały żal po stracie ojczyzny a największą nieczułość o swoje dobro; do tego zaś punktu własny interes go nie obchodził, iż w pierwszych zaraz miesiącach potym

napisał „Myszeidos“ dzieło pod alegorją zawierające najpiękniejsze zdania obywatelskie, poznanie ludzi gruntowne i dowcip niepopolity. Za pierwszym widzeniem się z Fryderykiem II, królem pruskim, zaraz mu się książę podobał; sławny ten król, autor i bohater poznał zaraz jakim był książę, i w obcowaniu z nim wiele ukontentowania znajdował, sprowadzał go tedy dość często do Berlina i Podzdamu, w zamku mieścił i towarzyszem go swego domu uczynił. Świadczył mu dosyć z początku, i kilka razy długi zapłacił, widząc zaś te zawsze odnawiające się, mniej skorym w dawaniu okazał się. Nie mogąc być użytecznym książę ojeździe swojey jako senator, starał się przez pisma swoje wpajać rodakom miłość ojczyzny, chęć pełnienia obowiązków prawdziwie obywatelskich; jakoż każde jego dzieło w tym celu pisane było, a że z partykularnych popraw i ogólne następują, opisując ziemiańskie życie „Pana Podstolego“, dał przykład dobrego sposobu życia, który naśladować i podciwi ludzie i dobrzy obywatele formowaliby się; w tym celu krytyka wielu zdrożności w naszym kraju, w „Doświadczyńskim“ umieszczona, była napisana. „Historja“ jego wielką erudycją probuje. Pierwszy może się nazwać, który pisał poema oryginalne w Polsce, bo „Janinę“ tym nazwać trudno. Jeżeli w „Wojnie chocimskiej“ można znaleźć błędy, nie można jednak zaprzecić i dość wychwalić wybornych myśli, opisów najczulszych i wierszy doskonałych. „Bajki“ wielki jego genjusz zapewniają najbardziej, „Wojna mnichów“ i „Antymonachia (!)“ dowcip i chęć poprawy i tej klasy ludzi. Dosyć, że w każdym dziele od celu zamierzonego nigdy nie oddalił się i wszędzie do cnoty i pełnienia swoich obowiązków zachęcał. Zarzucić mu czasem można niedbałość w poprawie swoich pism, najwięcej to pochodziło, że rodzący ustawnie nowe rzeczy genjusz, nie zostawiał mu czasu do rozważania i poprawiania napisanych już dzieł.

Zachęcając innych do pełnienia swoich obowiązków, nie zaniedbywał i swoje, jakoż najsprawiedliwsze mu pochwały oddawać można w najlepszym utrzymaniu swojej diecezji; objeżdżał ją często, największego przykładem starania do wydoskonalenia księży, mających być nauczycielami ludu. Prócz wiadomości duchownym konieczne służących, najbardziej w nich moralność wbijać kazał, nie tylko zaś w mowie ale i przykładach z siebie dać mianych. Duchowieństwo też warmińskie może być za przykład dane innym i co do nauki i co do przykładowego życia. Mając książę wiele beneficjów do rozdania, zawsze w wyborze na nie, więcej na cnotę i talenta zważał, niż na intrygi lub urodzenie. Blisko trzydzieści lat [w] Warmji mieszkając, wszystkich do siebie przywiązanych uczynił, a jeżeli mu kto był i nieprzyjazny, był przymuszony oddać powinny szacunek jego talentom i cnotom.

Nie tylko się w domowym swym życiu naukom poświęcał, lubił przytym wyzwolone sztuki, ogród, ozdobienie swoich domów. Miał pole dostateczne w Heilsbergu to wszystko skutecznie.

Zamek tam dawny znalazłszy powiększonym przez poprzedników swoich, jak najpiękniej zewnątrz i wewnątrz przyozdobił. Baszty, wały, fosy dawnej do obrony służące, teraz niepotrzebne, pozrucawszy, porównawszy, ogrody najładniejsze porobił i co do oka i do pożytku; przy murach bowiem do południa obróconych porobiwszy trephausy, szklarnie, najwyborniejsze miewał z nich frukta i kwiaty, chociaż klima Warmji wielce temu było przeciwnie. Promenady, gaiki, drzewa z największym gustem przystosował do pozycji zamku, który między dwoma rzekami leżąc, Zimzer i Halo, czekał tylko pana z gustem, aby te miejsce jednym z pięknych zrobić. Ale doczekawszy się poprawienia i ukształcenia tego miejsca, doczekał się i ruiny onegoż. Zostawszy bowiem arcybiskupem gnieźnieńskim, warmińskim biskupem został Graf Hohenzollern, ten mając rezydencję przez siebie także upiększoną w opactwie oliwskim, nie mieszkał w Heilsbergu, przeto te piękne ogrody, gustownie ubrane pokoje zrujnowane i zepsute zostały; widział książę tę odmianę w kilka lat po odjeździe swoim, przejeżdżając przez Heilsberg; przykro mu to było, lecz się pocieszył, zastanowiwszy się nad niestatecznością losu na świecie.

Od roku 1792, czując zdrowie swoje trochę nadwątlone, co rok prawie wyjeżdżał do wód, w roku dziewięćdziesiątym trzecim, przepędziwszy lato w Baden i Wiedniu, zimował w Galicji, część jej w Dubiecku, we Lwowie, w Stratynie strawiwszy. Nie zapomnę tej miłej dla nas chwili, od młodości mojej przywiązany będąc do stryja mego, u którego przepędziłem lat trzy, wyszedłszy z konwiktu pijarskiego w Warszawie, będąc mu wdzięcznym za wiele mi łask świadczonych i za chęć do wiadomości, które widząc go, obcując z nim nabrałem; byłem najszczęśliwszy, żem go w domu naszym mógł posiadać; widział on moją radość, okazywał się wzajemnie przywiązanym. Interesował go nasz dom, wchodził w najmniejsze szczegóły, a dając rady i projekta włożył na mnie obligacje je uskutecznić. Dlatego też najmiej mi teraz zdawna ułożone wykonywać plany. Robiąc co teraz, zdaje mi się dwojaką mieć korzyść, raz że przyozdabiam miejsce, drugi raz że uskuteczniając jego plany, wywdzięczam mu się. Zatrudniony był wtenczas pisaniem „Dum szkockich“, które później na widok publiczny wyszły. Podczas rewolucji, podczas naczelnikostwa Tadeusza Kościuszki, znajdował się w Berlinie. Wkrótce potem nastąpił ostateczny rozbiór Polski; ile na to jego serce bolało, każdy poznać może, który się nad jego do ojczyzny przywiązaniem zastanowi. I w tym czasie wszystkich przykładał się i influencji, którą miał u dworu Fryderyka Wilhelma naówczas króla pruskiego, aby osłodził los biednych swych ziomków za rewolucją albo prześladowanych, albo przez nią cierpiących; wielu pieniędzmi spierał, wielu do powrotu do Ojczyzny pomógł, wielu przez swe wstawienie się od utracenia wolności uwolnił. W roku 1794 umarł Michał książę Poniatowski, arcybiskup gnieźnieński, brat Stanisława Augusta, króla polskiego; diecezja gnieźnieńska pod rządem pruskim zosta-

wał. Wyniósł Fryderyk Wilhelm na arcybiskupstwo gnieźnieńskie biskupa warmińskiego, i dla wieku i dla zasług tego stopnia war- tego. Po drugi znowu raz do znacznych znowu przyszedł intrat książe, ale fortuna, jakoby z nim igrając, nie długo się niemi pozwoiliła cieszyć, król bowiem pruski na wojnę francuską i na swe mniej potrzebne wydatki strwoniwszy skarby zebrane, przez Fryderyka Wielkiego, odebrał wszystkie duchowne dobra, a bisku- pom i innym prałatom połowę tylko dawnych intrat zostawił. Przyuczony do odmian fortuny książe, mało to czuł, a zawsze nauki kochając, najmiłszą w nich słodycz i zabawę znajdował. Przy wstąpieniu na tron teraz panującego Fryderyka III, zaszczycony został orderem Orła Czarnego. Najwięcej odtąd przesiadywał w Skier- niewicach, gdzie chociaż nie miał tak pięknej i wygodnej rezy- dencji jak w Heilsbergu, starał ją się upięknąć, osobiwie zaś na ukształcenie ogrodu wiele łożył. Tam przepędzał zawsze lato, zimę zaś albo w Berlinie albo w Warszawie. Ja miałem ostatni raz widzieć go w Skierniewicach w roku 1798; nie spodziewałem się, abym go wtenczas już raz ostatni widział. Często już od tego czasu na zdrowiu upadał, początki pedogry zdawały mu się przepowiać dłuższe życie, nie wiedzieć jednak, czy osłabiony temperament przez częste lekarstw branie, czy niebiegłość doktora w puchinę go wprawiły. Ostatnią zimę przepędził w Berlinie, gdzie często na zdrowiu zapadał; raptowne dowiedzenie się o śmierci brata swego Antoniego hrabi Krasieckiego, ojca naszego, w oktobrzu 1800 przy- padłej, którego zawsze jak najbardziej kochał, niemało także nad- wątłonych sił ujęło. Do samej śmierci był najprzytomniejszym, nawet dzień wprzód, gdy w letarg wpadł i już sądzono, że się nie obudzi, odcknął się, a widząc wielu księży biskupów w pokoju, rzekł do nich: „Mości księża biskupi, prałaci, darujcie, żem do- tąd nie umarł, nie bójcie się, niedługo wam będę zawadzał“. We dwa dni potym skonał letko dnia 14 marca 1801, miał lat 67 skończonych i dni 42. Książe był wzrostu słusznego, w średnim swym wieku był otyły, ale na starość schudł. Rysy twarzy miał najregularniejsze, oczy czarne, nos pociągły, propor- cjonalny, czoło wysokie w kąty, lecz nie łysy, brwi czarne, regu- larne, twarz bardziej podługowata jak okrągła, płeć trochę śniadawa, był jeden z pięknych ludzi wieku swego. Dobroć w nim naturalna zawsze okazywała się, humor wesoły, umartwienie większy [skutek?] na zdrowiu niż na umyśle sprawiało; chęć dobrze czynienia miał wrodzoną, lecz w tym sprawiedliwość nie zawsze zachował i spa- niałości czasem należały od kaprysu. Nieczułość zaś o swoich interesach sprawiała, iż przy największych dochodach, czasem na potrzebnych mu rzeczach zbywało. Był czuły na pochwały i gdyby był w niższym rzędzie ludzi, zapewneby więcej cierpiał z innych pomyślności. W przyjaźni stałej wdzięczność miał za cnotę jedną z najmiłszych, w posiedzeniu najmiłszy, i pomimo często różności zdań, z wielu zgodzić się mogący. W porównaniu przymiotów z błędami, nieparcjalnie mówiąc, zawsze pierwsze przewyższały.



Ostatnich lat życia swego zawsze pismami zatrudniał się, już do Niesieckiego wiele nowych przydatków dodając genealoicznych, już „Życia wielkich ludzi“ Plutarcha tłumacząc, niemniej także na wzór jego znaczniejszych późniejszych ludzi życia pisząc; zbiór bajek powiększał i wiele dzieł pisał, które miały wychodzić w nowo naówczas wydawanym „Pamiętniku Warszawskim“ przez księdza Franciszka Dmuchowskiego; niemało także zatrudniał się ustanowieniem towarzystwa uczonych w Warszawie, jego był członkiem, i w utraconej ojczyźnie przynajmniej język i nauki polskie od upadku chciał wstrzymać. Na rok także przed swoją śmiercią oddał manuskrypta swoich dzieł wspomnianemu księdzu Dmuchowskiemu, który pracowicie się zatrudnia wydaniem onych; wkrótce ma się zakończyć cała edycja w dziewięciu tomach, z których dwa pierwsze tomy zawierają dzieła poetyckie, siedem zaś innych dzieła prozy. Jest wiele innych pism niedrukowanych, które albo nie chciał na publiczny widok wydać albo też partykularni, u których się znajdują, nie przesyłali je księdzu Dmuchowskiemu. Kochał książkę swoją familją i liczne tego dawał dowody, najprzwiązanszym będąc od dzieciństwa do naszego ojca; gdy został biskupem warmińskim, dawszy znaczne beneficja i pensje swoim braciom młodszym, Ksaweremu, Marcinowi i Karolowi, ci odstąpili memu ojcu części swoich majątku macierzystego; prócz tego jeszcze, gdy księstwo warmińskie do niego należało, klucz ornecki wypuścił memu ojcu. Nami trzema: to jest moim bratem Janem, Ksawerym i mną długo zatrudniał się, przemieszkiwaliśmy po lat kilka przy nim, najmilej nam ten czas wspominać, w którym codzienne prawie jego dobroci i łaski przypominamy sobie czyny. Niemniej także siostra nasza, Charczewska, długo u niego przesiadywała i dowody łaski doświadczała. Gdy został arcybiskupem gnieźnieńskim, znowu wypuścił klucz laszkowiecki memu ojcu, który go trzymał do czasu, gdy król pruski dobra duchowne odebrał. Potym jeszcze likwidował dług memu ojcu należący między swemi, które król pruski płacił, i z tego jeszcze mój ojciec dostał stokilkadziesiąt tysięcy. Nie może tedy tylko mu być najwdzięczniejsza familja, która i z sławy jego korzysta i dobrodziejstwy jego swój pomnożyła majątek. Jeżeli familja wdzięczność mu winna, nie mniej także otaczający go słudzy i przyjaciele: najprzód mieli w nim najlepszego i najdyskretniejszego pana, który nietylko w ich potrzeby wchodził, ale wielu dopomógł do zrobienia znacznego majątku. Wielu przez swą wziętość dopomógł do promocji, już w polskim jako też i w pruskim rządzie. Pochowany jest książę w kościele katolickim berlińskim, który sam poświęcał. Miał mu wystawić kazać monument król pruski, ale ten dotąd nie jest uskuteczniony. Winną jest familja, gdy monarcha swęj nie dotrzymuje obietnicy, wystawić tę pamiątkę swęj wdzięczności i przywiązania.

## III.

*Ignacy Krasicki: Ignacy Krasicki.*

Ignacy Krasicki, książę arcybiskup gnieźnieński urodził się w Dubiecku w ziemi sanockiej dnia 2 lutego 1734 roku. Ojciec jego Jan hrabia Krasicki, kasztelan chełmski, urodzony był z Rzewuskiej, matka zaś Starzechowska urodzona z Wapowskiej. Wychowywany był w pierwszych latach życia swego u ciotki matki swojej Wapowskiej z domu *1-mo* Kopciowej, *2-do* Czoznowskiej, *3-tio* Załuskiej, *4-to* Podoskiej; zapewneby ta wielką część swego znacznego majątku mu była zostawiła, gdyby byli rodzice dłużej go przy niej zostawili, lecz odebrawszy go, równie potym dzielić się musieli z innemi sukcesorami. Od dziewiątego roku wieku swego zostawał przy ciotce swojej *1-mo* Cetnerowej, *2-do* Sapieżynie, gdzie domową z Cetnerem wojewodą bełzkim i z panem Sapieżą, najstarszym synem z drugiego małżeństwa a ojcem Kazimirza Sapiehy generała artylerji litewskiej, brał edukacją. Przy ciotce swojej najpierwszy gust nabrał do nauk i czytania, ta bowiem pani i czytaniem bawić się lubiła i prozą i wierszem kilka pism zostawiła. W piętnastym wieku już z własnej chęci i przez poradę krewnych swoich osobliwie księdza Kunickiego sufragana krakowskiego a ciotecznego brata ojca, bo z Rzewuskiej urodzonego, stan duchowny obrać przedsięwziął. Był tedy w seminarjum warszawskim najprzód uczonym i zaraz mu dano kanonją przemyską a wkrótce probostwo. Bawił się jakiś czas przy Sierakowskim biskupie przemyskim, równie jak i przy Sołtyku, naówczas kijowskim biskupie i krewnym i przyjacielu matki swojej. R. 1758 pojechał do Włoch, gdzie, przez dwa blisko lata bawiąc, gustu do dzieł pięknych, niemniej do nauk najwięcej nabrał. Powróciwszy z cudzych krajów, najwięcej zostawał w Warszawie, gdzie w najściślejszej żył przyjaźni z młodemi naówczas ludźmi najwięcej obiecującemi, to jest księciem generałem, Poniatowskiemi, najbardziej zaś z stolnikiem litewskim, który będąc starostą przemyskim dawniej się jeszcze z nim znał. Po elekcji zaś Stanisława Augusta zaraz przy nim zaczął bawić i podczas koronacji miał kazanie, które jego rozum i genjusz wskazywało. Zaraz po wstąpieniu króla dostał opactwo wąchockie i kilka innych beneficjów, w rok zaś prezydentem trybunału lwowskiego został. Tę funkcją odbywał z zaszczytem i sprawiedliwością. Po skończonej funkcji król, chcąc jego prace nagrodzić, zostawił mu do wyboru dwa natenczas wakujące miejsca a trzecie wkrótce wakować mogące, to jest biskupstwo przemyskie z podkanclerstwem po Wodzickim, biskupstwo żmudzkie i koadjutorją biskupstwa warmińskiego; obrał tę ostatnią i po ustąpieniu kanonji warmińskiej przez księdza N. N. obrany był koadjutorem biskupstwa dnia 15 października 1766 roku. Lecz wkrótce Grabowski, książę biskup warmiński umarł i Krasicki dnia 15 grudnia biskupem został. Na sejmie nieszczęśliwym 1768 dał swoje zdanie, iż gdy obrady pu-

bliczne wolnie odprawiać się nie mogą a zatym lepiej nie radzić i nie być na sejmie; jakoż po gwałcie uczynionym na Rzewuskim, Sołtyku i Załuskim nie zasiadał więcej w senacie i do diecezji swojej odjechał. Wkrótce konfederacja barska rozpoczęła się; nie chcąc książe i niewdzięcznym się pokazać królowi, któremu tyle był winien i uchodzić znowu za narzędzie obcego mocarstwa, wyjechał z kraju do Francji i tam lat dwa bawił; nie zaniedbał jednak przez swoje intraty wiele spierać nieszczęśliwych konfederatów, którzy schronienia i wsparcia w Warmji szukali. Rozbiór pierwszy Polski, oddzielając Warmję od Polski, uczynił go swej ojczyźnie obcym; jeżeli nie mógł jak senator służyć ojczyźnie, pismami swemi jej był użytecznym. Znanym będąc od Fryderyka II, zasłużył na jego szacunek; wielokrotnie od niego wzywany był do Berlina, gdzie długi czas przebywał, mieszkał w Podzdamie i społeczeństwo jego składał. Umniejszył był do trzeciej części intraty biskupie król pruski, lecz poznawszy go, po kilkakrotnie prezenta znaczne dawał. Raz, gdy król powiadał, że może być pewnym nieba, mając przy sobie biskupa, pod którego płaszczem może być wpuszczonym, książe mu odpowiedział: żeś go WKMość nadto skrócił, aby się pod nim schronił; ta odpowiedź nie była zapomnianą i znaczny prezent książe wkrótce od króla odebrał. W diecezji będąc wszelkiego dokładał starania do edukacji księży, do przykładowego odbywania obrządków i do najlepszego utrzymania kościołów. Wizytował swoją diecezję i można mówić, że starania jego uwieńczone były pomyślnym skutkiem, bo rzadko gdzie tak oświeconych, tak przykładowych znaleźć duchownych jak w diecezji warmińskiej. W roku 1795 w styczniu został arcybiskupem gnieźnieńskim i Fryderyk Wilhelm całą mu intratę arcybiskupstwa zostawił; tych jak i dawnych używał najwięcej na wsparcie uboższych i gdy te intraty znowu zmniejszone zostały do połowy, nie on na tym tyle jak potrzebni stracili. Równie jak w diecezji warmińskiej i w gnieźnieńskiej staranie około obowiązków biskupa największe miał; śmierć nie pozwoliła mu patrzeć na poprawy dawniejszych wad, umarł w Berlinie dnia 14 marca 1801. Obstrukcje od lat kilku mu dokuczały, staraniem jednak nadwornego swego doktora Twardochlebowicza utrzymywany był przy dość czerstwym zdrowiu, przez zimę jednak coraz znacznie cierpiał; utrata brata bardzo zawsze kochanego, Antoniego hrabi Krasieckiego i kilku innych przyjaciół słabość zwiększała, nareszcie puchlina śmierć sprawiła. Umarł żałowany od krewnych, którzy do niego i przez wdzięczność i największy szacunek byli przywiązani, całe bowiem życie najprzychylniejszym był dla familji; zostawszy biskupem, ustąpił swojej schedy hrabiemu Antoniemu, prócz tego trzech braci duchownych mając: Ksawerego, Marcina, którzy najprzód Jezuitami byli, po skasowaniu tego zakonu, kanonikami warmińskimi, i najmłodszego Karola, który także był kanonikiem warmińskim i arcyprzezbitem helsberskim, opatrzywszy intratami, zrobił, że i ci swe schedy bratu odstąpili. Zatrudnił się edukacją

synowców Jana, Ignacego i Ksawerego i tych u siebie mając, nie-  
 mały dał im przykład cnoty i rozumu przez swe działanie i pisma.  
 Żalowany najsprawiedliwiej przez przyjaciół, których umiał swą  
 grzecznością — — — — —

[niedokończone]

Nie będziemy tu krytycznie roztrząsać szczegółów, za-  
 wartych w dopiero co przytoczonych życiorysach; zatrzymamy  
 się jeno nad najważniejszym, a zgodnie przez nie stwierdzonym  
 faktem, którym jest wyjazd Krasickiego do Paryża  
 w roku 1769, znany dotąd jedynie z wzmianki w liście pani  
 Geoffrin do Stanisława Augusta<sup>1)</sup>. Sprawa tej tajemniczej, ofi-  
 cjalnie pod pozorem poratowania zdrowia podjętej, podróży  
 stanowić będzie, może na zawsze, nierozwikłaną zagadkę w bio-  
 grafii księdza biskupa, a to z tego powodu, że autentyczne  
 dokumenty, mogące ją wyświecić, zostały skrupulatnie usu-  
 nięte<sup>2)</sup>.

Oto nowe wiadomości w tym względzie.

Krasicki otrzymał pozwolenie na wyjazd zagranicę dnia  
 8 grudnia roku 1768<sup>3)</sup>. W lutym 1769 roku spodziewano go  
 się w Warszawie<sup>4)</sup>; w marcu tegoż roku jest już w drodze:  
 16 marca spotykamy go w Elblągu<sup>5)</sup>; 20 marca w Gdańsku<sup>6)</sup>;  
 stąd rusza do Drezna<sup>7)</sup>. Bawi tu prawdopodobnie część kwietnia

<sup>1)</sup> Charles de Mouÿ, *Correspondance inédite du Roi Stanislas-Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin*. Paris, 1875, s. 356.

<sup>2)</sup> Mamy tu na myśli korespondencję Krasickiego z Stanisławem Augustem, Jackiem Ogrodzkim i Karolem Schmidtem, z okresu czasu od 17 lutego 1765 do 6 sierpnia 1779, którą wycięto z archiwum królewskiego. Por. rkpis Muzeum XX. Czartoryskich 668.

<sup>3)</sup> Teodor Wierzbowski, *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografij pisarzy polskich*. T. II. Warszawa, 1904, s. 137, nr. 190.

<sup>4)</sup> Wiadomości z Warszawy 15 luty 1769: Ignacy Krasicki codzień spodziewany, ma jechać *incognito* do Paryża i bawić tam póki z długów nie wybrnie (rkpis Bibl. Krasieńskich 3993).

<sup>5)</sup> Dr. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen* (*Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands*. II Band. Mainz, 1863, s. 614).

<sup>6)</sup> Eichhorn, l. c., s. 614. Por. nadto Gérard do Choiseula 25 marzec 1769: Ignacy Krasicki przejeżdżał przez Gdańsk, będzie w początkach maja w Paryżu. Był on *un petit abbé* na utrzymaniu u Potockich. Ci chcieli go użyć przy prymsie Łubieńskim, którego Krasicki umiał sobie zjednać. Ale Krasicki oddał się stolnikowi litewskiemu, znęcony obietnicą biskupstwa warmińskiego. Trudno go przeniknąć: *duplicité*. Z dworu warszawskiego niezadowolony, ale przyjaciel króla, chce zyskać na czasie, aby *rétablir ses affaires*, ucieka od wierzycieli. Jest prezydentem prowincji pruskiej, ale patrzy mu nie ufają (Arch. Min. Spraw zagranicznych, Paryż). Choiseul do Gérarda 11 kwietnia: wobec tego i u nas nie znajdzie Krasicki akcesu (Arch. Min. Spraw Zagranicznych, Paryż).

<sup>7)</sup> Fischer do Choiseula z Drezna: Krasicki tędy przejeżdżał. Intryg nie prowadzi, tylko rzuca *propos vagues*, np. o możliwym marjażu Stanisława Augusta z księżniczką saską. *Beaucoup d'esprit*, zbada dobrze dwór elektorski. Zresztą chodzi mu o oszczędności i spłacenie długów (Arch. Min.

i maja, poczem udaje się do Paryża<sup>1)</sup>, który opuszcza dnia 15 września<sup>2)</sup>. W listopadzie siedzi już w Warmji: 3 listopada jest w Heilsbergu<sup>3)</sup>, a 13 tegoż miesiąca wita go kapituła w Frauenburgu<sup>4)</sup>, po przeszło siedmiomiesięcznym pobycie za granicami Polski.

Z zacytowanych tu w streszczeniu relacyj rezydentów, które zawdzięczamy uprzejmości prof. dra Władysława Kopczyńskiego, wynikałoby, że główną przyczyną wyjazdu Krasickiego zagranicę była chęć uregulowania długów<sup>5)</sup>. Czy domysły te odpowiadały rzeczywistości, nie wiemy i — wątpimy.

*Ludwik Bernacki.*

### Nieznane listy Kazimierza Brodzińskiego do Stefana Witwickiego i Antoniego Goreckiego.

Z przytoczonych niżej listów — trzy pierwsze, adresowane do Witwickiego, zachowały się w archiwum prywatnem p. Dionizego Zaleskiego w Paryżu, czwarty zaś, do Goreckiego, znajduje się w archiwum Mickiewiczowskiem przy Bibliotece Polskiej w Paryżu. Z wyjątkiem pierwszego, obszerniejszego i niewątpliwie interesującego, reszta to raczej bileciki, których ogłoszenie może usprawiedliwić tylko zupełny brak znajomości szczegółów, odnoszących się do życia codziennego Brodzińskiego z okresu przed rokiem 1830.

Aluzje zawarte w liście pierwszym dadzą się objaśnić na podstawie znajomości życiorysu poety. Wiadomo bowiem, po części z pracy Bielińskiego o Uniwersytecie Warszawskim<sup>6)</sup>, po części zaś z innych źródeł, że w r. 1828 policja uniwersy-

Spraw Zagranicznych, Paryż). Książę Biełosielskij do Panina z Drezna 9 czerwca 1769: Widać z odezwań się Krasickiego, że ma od Stanisława Augusta zlecenia do Paryża (Arch. Min. Spraw Zagranicznych, Moskwa).

<sup>1)</sup> Essen do Sackena 10 lipiec 1769: Trzeba śledzić w Paryżu intrygę Krasickiego. Pokazuje on tam znany memorjał Podoskiego. Chęć widać przekonać Francję o uległości domu saskiego wobec Rosji (Archiwum drezdeńskie). Gomoliński do Wessla 1 wrzesień 1769: Krasicki bawi tu w Paryżu tylko dla swych prywatnych spraw, na dworze nie bywa (rkpis Bibl. Ossolińskich 3039).

<sup>2)</sup> Mouÿ, l. c., s. 356.

<sup>3)</sup> Eichhorn, l. c., s. 614.

<sup>4)</sup> Rkpis Archiwum kapitulnego w Frauenburgu D 112, k. 148.

<sup>5)</sup> Krasicki był od dawna w ciągłych kłopotach pieniężnych. Por. z tego czasu wzmiankę w liście Stanisława Augusta do Adama Czartoryskiego z dnia 11 października 1768: Monseigneur de Varmie... n'a pas le sou, et recommence à pousser des coquetteries de mon coté! (rkpis Muzeum XX. Czartoryskich 711, s. 403). Por. także plotkę w liście Aleksego Husarzewskiego do Jacka Ogrodzkiego z daty Gdańsk 30 maja 1769: C'est sûr aussi que le Prince Evêque de Varmie a vendu son Evêché au Roi de Prusse pour 100 mille ducats dont il a déjà touché 40 mille (rkpis Muzeum XX. Czartoryskich 703, s. 404).

<sup>6)</sup> Tom II, str. 450/1.